

NARODZENIE PAŃSKIE – 25 XII 1995
(MSZA W NOCY)

Dziś narodził się wam Zbawiciel

d z i ś w mieście Dawida narodził się w a m Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie z n a k i e m dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie (Łk 2,11-12).

To wydarzenie jest powodem naszego zgromadzenia się tutaj, tej nocy. W tym Niemowlęciu, owiniętym w pieluszki i leżącym w żłobie, pasterze przez wiarę rozpoznali obecnego wśród nich Boga. Za nimi i my, p r z e z w i a r ę, tej nocy rozpoznajemy i wyznajemy w tymże Niemowlęciu Zbawiciela, którym jest Mesjasz, Pan! Anioł mówił do pasterzy: zwiastuję *wam* radość, która będzie udziałem *całego narodu!* (por. Łk 2,10). Mówił dalej, że narodził się *wam* Zbawiciel. To znaczy: narodził się *d l a w a s*; te narodziny nie są *d l a w a s* obojętne.

Rzeczywiście w proroczej wizji Izajasza usłyszeliśmy dzisiaj: *Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło* (Iz 9,1). To jest nasza sytuacja. Nie tylko dlatego, że akurat kryzys na nas przyszedł, że różne biedy chodzą, chodziły i będą chodzić po świecie. Bo nawet nad

doczesną *prosperity* człowieka czy całych narodów, ciąży beznadzieja śmierci, owe „ciemność” i „mrok”. I oto ten Narodzony dzisiaj, narodzony, aby umrzeć, po swojej śmierci pojawił się Żywy. Brzask tamtego, wielkanocnego, poranka, rozświetla ciemność tej nocy Pańskiego Narodzenia. Zabłyło światło w wiecznej krainie ciemności. Pojawiło się Życie tam, gdzie panowała śmierć. Zdruzgotany został oścień śmierci, zostało wyrwane jej, unicestwiającej na wieki, żądło.

Rzeczywiście dla nas są te Narodziny. Bo świętujemy dzisiaj początki naszego Zbawienia. Zbawiciel, Jezus Chrystus, Syn Boży, jest wieczny. Jako człowiek przeżył ludzkie życie czyniąc dobrze i poniósł śmierć jak każdy człowiek. Ale mimo, że umarł, żyje, żyje na wieki. O tym świadczy ta sama Ewangelia, z którejśmy odczytali przed chwilą wieść o Jego Narodzeniu. On zawarł Siebie samego, a wraz z Sobą nasze Zbawienie, w Eucharystii. Powiedział: *To czyńcie na moją pamiątkę!* (Łk 22,19). I czynimy. Przed swoim odejściem do Ojca powiedział: *Oto Ja jestem z w a m i przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). On jest rzeczywiście Emmanuelem, czyli „Bogiem-z-nami” Ta tajemnica Jego bliskości – bo jest bliżej nas niż my sami siebie – realizuje się, z Jego woli, w ten właśnie sposób jak teraz: gdy sprawujemy Eucharystię. Było Jego wolą, by stać się człowiekiem i tak zbawić nas od śmierci; i jest Jego wolą być dalej pośród nas, ludzi, w tym sakramencie eucharystii, i tak zbawiać ludzi wszystkich pokoleń, wszystkich czasów, wśród nich i nas. Nie łudźmy się: gdybyśmy dzisiaj znaleźli się na polach Betlejem, nie byłoby nam łatwiej rozpoznać Zbawiciela, *którym jest Mesjasz, Pan*, w tym narodzonym Dzieciątku, niż rozpoznać Jego samego, obecnego tutaj, pod osłoną znaków w liturgii. A gdyby pasterze judzcy znaleźli się tutaj wśród nas, nie mieliby wcale większych trudności, aby uwierzyć w obecnego tutaj Jezusa-Zbawiciela, niż wtedy tam, w grocie betlejemskiej. *Oto Ja jestem z w a m i przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Jest w ten sposób, w Eucharystii. Wyznajemy tę prawdę w jednej z kolęd, śpiewając: „I my czekamy na Ciebie, Pana, a skoro przyjdiesz na głos kapłana...”

A po skończeniu świata? Co wtedy będzie? Znamy Jego miłość. Dla nas zechciał ubogo się narodzić, cierpieć i śmierć ponieść krzyżową. Dla nas zmartwychwstał, jako pierwszy spośród tych, co umierają (por. 1 Kor 15,20). Znamy Jego miłość. Obiecał, że wróci, tak jak Go Apostołowie widzieli wstępującego do nieba: w widzialnej postaci (por. Dz 1,9). A wtedy co będzie? Apostoł Paweł napisał: *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2,9). A stanie się to na pewno. Bo jeżeli przyszedł wieszczony tylko głosami proroków, to czyż nie powróci z całą pewnością jeżeli sam to obiecał?! A ponieważ dzieła Boże jedne są wspanialsze od drugich, to rzeczywiście trudno przewidzieć, co nas czeka. Jeżeli pierwsze przyjście zniweczyło niszczycielską moc śmierci, to jakież bezmiar chwały związany będzie z drugim! Przygotowywaniem siebie na ten powrót Pana był czas Adwentu. Aż po ostatni dzień i wieczór Wigilii, to znaczy Czuwania. Właśnie o to przygotowanie chodzi. Jezus Chrystus zapowiadając swój powrót pytał: *Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?* (Łk 18,8). Słyszeliśmy dzisiaj Słowo Boże z listu św. Pawła Apostoła do Tytusa: *Łaska Boga, która niesie zbawienie*

wszystkim ludziom i p o u c z a nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogostawionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który w y d a ł samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków (2,11-14).

Nie tylko Męka i Śmierć Pana, ale już ubogie Jego narodzenie poucza nas właśnie, jak mamy żyć: w zapomnieniu o sobie, w miłości, chętnie przebacząc i darując urazy, pomagając sobie nawzajem, postępując w prawdzie, nie kłamiąc, poprzestając na małym, czyniąc dobrze wszystkim, nie tylko niektórym. Przez cały Adwent szczególnie ćwiczyliśmy się w takiej postawie – tym większa jest nasza radość dzisiaj, gdy czcimy ubogie Narodziny naszego Króla. Raz do roku, w Adwencie, wzmagamy nasze czekanie na Pana, który przyszedł i przyjdzie. Tymczasem przychodzi nieustannie. Znamy czas i miejsce Jego przyjścia: tu i teraz, w tym sakramencie. *Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną (Ap 3,20).* Jeżeli tu z wiarą otwieramy drzwi naszego życia i zasiadamy z Panem przy jednym stole,żywając Jego samego, to na pewno rozpoznamy Go, gdy przyjdzie na końcu świata. *Marana tha! Przyjdź, Jezu, Panie!*

ks. Marek Adaszek